

OWCZE ŹRÓDŁO

LOPE DE VEGA

est autorem ponad 1500 utworów dramatycznych, a niektórzy twierdzą, że nawet ponad 2500! Ten Hiszpan pisał jak karabin maszynowy, jeśli można tak powiedzieć o autorze, który stworzył nowy teatr hiszpański (ur. 1562 † 1635), w tej samej epoce co Szekspir — angielski. Mimo, że z dorobku Lope de Vegi zachowało się 500 sztuk, nie miał ten autor szczęścia do naszych scen, bodaj że nigdy nie był grywany. „Nie miał protekcji, to go nie dopuszczali” — powiedziała nasza znajoma blondynka, towarzysząca nam zwykle do teatru na premiery. Dopiero obecnie w Krakowie Teatr Słowackiego wystawił „Owce źródło”, w pięknym, spokojnym, niezmiernie



Kazimierz Opaliński



Alfred Szymański

Na zdjęciu po prawej: Scena w leśnicy w okolicach Owczego Źródła



Powitanie wracającego po zwycięstwie Komandora



Narada przed ratuszem w Owczym Źródle



W pałacu królewskim Ferdynanda i Izabelli



Obok (od prawej): Śląska, Surowa, Rysiówna i Sheybol



Od prawej: Leszczyński, Fulde, Paluszkiewicz, kłęczy Sheybal

nie szlachetnie brzmiącym przekładzie (z hiszpańskiego), L. H. Morstina. Powiedzmy od razu, że było to widowisko wyjątkowe i rewelacyjne. Sama sztuka ma wiele wdzięku prymitywu oraz ciekawą koncepcję (bohaterem utworu są wizerowie nie osoby lecz cała ludność miasta Owcze Źródło), jednak dopiero to, co zrobili ze sztuki twórcy spektaklu, było podstawą sukcesu.

Bronisław Dąbrowski jako reżyser jest roznielowany w teatrze widowiskowym, w kolorowych tłumach, tańcu, historycznych kostiumach, muzyce, a przede wszystkim w ruchu na scenie. I ten ruch na scenie organizuje z niebywałą inwencją i ogromną umiejętnością. „Włeczór Trzech Króli”, „Sen nocy letniej”, a wreszcie korona tego typu spektakli, znakomita inscenizacja „Owczego źródła”, pozwalają już mówić o „stylu Dąbrowskiego”. Sztuka Lope de Vegi, pełna ruchu, życia i hiszpańskiej barwności, pomysłowa przez autora przede wszystkim dla widza, a nie dla czytelnika, pozwoliła Dąbrowskiemu na pełne pokazanie swych możliwości inscenizatorskich. Współpracowała z nim reżyserko i dała widowisku niezwykle bogate w inwencję jak na nasze stosunki, opracowanie plastyczne - choreograficzne — Maryna Broniewska. Właściwie na scenie nikt nie tańczył, lecz całe przedstawienie było tańcem. Znakomite dekoracje, teryny gry i kostiumy projektował Andrzej Pronaszko, o którym już wielokrotnie pisaliśmy w „Przekroju”. „Owce źródło” to jedno z wybitniejszych osiągnięć Pronaszki, tak w koncepcji ujęcia całości, jak i w rozwiązaniu poszczególnych elementów dekoracyjnych. Należy podkreślić także interesujące i bardzo teatralnie trafne opracowanie muzyczne przedstawienia — dzieło Witolda Krzemińskiego. Przepiękne to widowisko nie dawało specjalnego pola do popisu aktorom. Wszyscy grali dobrze i włożyli duży wysiłek w wykonanie trudnego spektaklu. Na podkreślenie zasługuje, że nikt nie wymyślał się z koncepcji reżyserkiej. Z ogromnego afisza wymiełmy Rysiówna, Śląska, Stebnicka, Opalińskiego, Lerczyńskiego, Szymańskiego, Sheybała, Lomnickiego, Fuldego i Surowę.

Publiczność bawiła się na komedii znakomicie i przyjmowała widowisko niezmiernie gorąco. Gdy po premierze dyskretnie zapytaliśmy się naszej towarzyski, czy ma nazajutrz wolny wieczór, odpowiedziała: „Naturalnie nie. Idę jeszcze raz na Owce Źródło”. Miała rację, lecz my mieliśmy inne nadzieje.

B-cia Rojek